



CZARNA KSIĘGA Kobiet

POD REDAKCJĄ
**CHRISTINE
OCKRENT**
WSPÓLPRACA
SANDRINE TREINER

CZARNA KSIĘGA Kobiet

POD REDAKCJA
**CHRISTINE
OCKRENT**
WSPÓŁPRACA
SANDRINE TREINER

CZARNA KSIĘGA KOBIEC

POD REDAKCJĄ
**CHRISTINE
OCKRENT**
WSPÓŁPRACA
SANDRINE TREINER

PRZEŁOŻYŁY

KATARZYNA BARTKIEWICZ, JOLANTA PIEJKO,
DARIA-ANNA POLSZEWSKA, EWA BIERNACKA,
ALEKSANDRA MAŃKA-CHMURA,
MAGDALENA KOWALSKA



Cet ouvrage, publié dans le cadre du programme d'aide à la publication BOY-ŻELEŃSKI, bénéficie du soutien du Ministère des Affaires étrangères français et du Service de Coopération et d'Action Culturelle de l'Ambassade de France en Pologne.

Książka ta, wydana w ramach programu wsparcia wydawniczego BOY-ŻELEŃSKI, korzysta z pomocy francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Wydziału Kultury Ambasady Francji w Polsce.

Tytuł oryginału: *Le livre noir de la condition des femmes*

Copyright © XO Éditions, Paris 2006. All rights reserved.

Copyright © for the Polish edition by Wydawnictwo W.A.B., 2007

Copyright © for the Polish translation by Wydawnictwo W.A.B., 2007

„Polityka jako obszar nierówności kobiet i mężczyzn w Polsce” © Małgorzata Fuszara, 2007

„Prawa reprodukcyjne w Polsce” © Wanda Nowicka, 2007

„Rzecz o bezpieczeństwie kobiet w prawie karnym” © Monika Płatek, 2007

„Kobiety, Kościół, katolicyzm” © Magdalena Środa, 2007

Raport IV Światowej Konferencji w Sprawie Kobiet, uchwalony w Pekinie w dniach 4–15 września 1995 r. Z: United Nations A/CONF.177/20; Beijing, China. Tekst w polskiej wersji zaczerpnięty ze strony http://www.undp.org.pl/panel/pliki_raporty/pekin.doc

Światowa Konferencja Praw Człowieka: Deklaracja Wiedeńska i Program Działania. Tekst na podstawie oryginału angielskiego: A/CONF.157/24 (Part I), 13 X 1993. Źródło: Prawa kobiet w dokumentach ONZ wydane przez OŚKA.

Międzynarodowa Konferencja na rzecz Ludności i Rozwoju: Równość kobiet i mężczyzn z perspektywy kulturowej tożsamości płci, sprawiedliwość i uwłasnowolnienie kobiet; tekst na podstawie oryginału angielskiego UN DOC A/CONF. 171/13, 18 X 1994. Fragment rozdziału IV Programu Działania, dokumentu końcowego Konferencji Kairskiej. Źródło: Prawa kobiet w dokumentach ONZ wydane przez OŚKA.

Deklaracja o Eliminacji Przemocy Wobec Kobiet, przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne ONZ 20 XII 1993; tekst oryginalny w języku angielskim A/RES/48/104, 20 XII 1993. Źródło: Prawa kobiet w dokumentach ONZ wydane przez OŚKA.

Fragmenty Karty Narodów Zjednoczonych. Źródło: dokument opracowany przez Ośrodek Informacji ONZ w Warszawie.

Fragmenty Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Źródło: dokument opracowany przez Ośrodek Informacji ONZ w Warszawie.

Konwencja w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet. Źródło: Dz. U. z 18 lipca 1980, nr 10, poz. 71.

Protokół fakultatywny do Konwencji w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet. Źródło: Dz. U. z 22 listopada 2004, nr 248, poz. 2484.

Christine Ockrent

Przedmowa

...Zważywszy, że Narody Zjednoczone przywróciły swą wiarę w podstawowe prawa człowieka, godność i wartość jednostki oraz równouprawienie mężczyzn i kobiet...

Jestem przekonana, że niektóre uniwersalne zasady winny być strzeżone, głoszone i promowane ponad wszelkimi podziałami kulturowymi i religijnymi. Karta Praw Człowieka Organizacji Narodów Zjednoczonych jest w kwestii owych zasad tekstem fundamentalnym dla całej ludzkości. Kobiety są częścią ludzkości – co więcej – ona się na nich opiera.

Jako twórcy tej książki uważamy, że żadna religia ani żadne prawo zwyczajowe nie usprawiedliwiają zabijania, palenia, torturowania, kamienowania czy gwałcenia kobiet tylko dlatego, że są kobietami. Żadna religia ani żadne prawo zwyczajowe nie usprawiedliwiają okaleczania małych dziewczynek, sprzedawania ich lub zmuszania do prostytucji, nie usprawiedliwiają podporządkowania kobiet, upokarzania i pozbawiania ich elementarnych praw człowieka.

W XX wieku we Francji, w Europie, w społeczeństwach Zachodu położenie kobiet ulegało spektakularnej poprawie. Z uporem walczyły o swoje miejsce i na tym nie poprzestały. Już od dwóch pokoleń kobiety wiedzą, co to jest kontrola urodzeń, decydują o swoim ciele i jest to prawdziwa rewolucja. Niemal wszędzie prawo gwarantuje kobiecie wolność decydowania o macierzyństwie, głosi zasadę równości.

Jednak jednocześnie przy tym samym poziomie wykształcenia i porównywalnych kompetencjach panuje nierówność w hierarchii zatrudnienia i płac. Nie ma równości przy wyborze zawodu, nie ma jej również w życiu codziennym, w warunkach stworzonych i finansowanych przez współczesne społeczeństwa. Bywa, że partie polityczne w ogóle nie przejmują się parytetami, wolą płacić grzywny niż dopuszczać kandydatki do stanowisk wybieralnych. Związki i stowarzyszenia zawodowe tkają ze szklanych nici niewidzialny pułap, który uniemożliwia kobietom

dotarcie na szczyt. Władza zawsze jest w garniturze i pod krawatem. Uwaga, z jaką śledzi się pozycję Angeli Merkel czy Michelle Bachelet, sposób mówienia o nich, dobór określeń i epitetów, dowodzą, że są traktowane raczej jako anomalia niż prawidłowość.

Lecz gdy tylko oddalimy się od publicznej sceny i stron kolorowych czasopism, by spojrzeć na społeczną codzienność, rzeczywistość posępnieje.

Szykany, niepewność, przemoc w małżeństwie, prostytucja, przestępczość, bezrobocie, seksizm – kobiety są tu zawsze pierwszymi ofiarami. Gorzej – w naszych społeczeństwach istnieją strefy cienia, w których kobiety żyją w całkowitym podporządkowaniu, by nie powiedzieć w niewoli, w zbiorowościach imigrantów, gdzie tradycja ściera się z prawem. Dziewczęta uczęszczają wprawdzie do publicznych szkół republikańskiej Francji, lecz są okaleczane, zmuszane do noszenia chust czy siłą wydawane za mąż, z naruszeniem sfery prywatności. Los tych dziewcząt, a także wielu innych, jak dowodzą tego przykłady Francji i krajów skandynawskich, może poprawić jedynie zwiększenie roli prawa w życiu społecznym. Pozostaje też wiele do zrobienia, choćby w zakresie praktycznego wykorzystania osiągniętych już zdobyczy.

Tyle o Zachodzie. A co z resztą świata?

W pozostałej części globu ponad połowa ludzkości, zarówno kobiet, jak mężczyzn, ugina się pod ciężarem cierpienia, biedy, niedożywienia, chorób, analfabetyzmu, wyzysku. Lecz cierpienie wynikające z urodzenia się kobietą potęguje wszystkie pozostałe. Wszędzie bowiem sytuacja kobiet objawia nam najczarniejsze oblicze współczesnej rzeczywistości. Kobiety są po prostu istotami niższymi. Nieczystymi. Nadają się tylko do tego, by je sobie podporządkowywać, wykorzystywać, bić, gwałcić, kupować, odtrącać. Skazane na milczenie i zapomnienie. Jednym słowem, pozbawione godności i zasługujące jedynie na pogardę.

Zdecydowaliśmy się zbadać – tak jak odkrywa się nieznaną ląd – jak to jest, gdy ktoś urodzi się kobietą i żyje jak kobieta. Ambicją twórców niniejszej pracy – znawców tematu, pisarzy i dziennikarzy wszystkich specjalności i ze wszystkich stron świata – było naświetlić los współczesnych kobiet, w różnorodności obyczajów i kultur.

„Czarna księga”, określenie przyjęte już dawno, odnajduje swój pierwotny sens, gdy mowa jest o sytuacji kobiet. Pomysłowość zbiorowości ludzkich w kwestii form przemocy wobec kobiet zdaje się nie mieć granic. Próbowaliśmy przedstawić ich liczne przejawy – przemoc fizyczną w warunkach konfliktów zbrojnych i w czasie pokoju, przemoc zbiorową i indywidualną, ekonomiczną i społeczną, polityczną i religijną, a także psychiczną.

Czy zostaniemy oskarżeni o arogancję i kulturowy imperializm? Niektórzy, w imię wolności myśli czy też poszanowania wszelkich tradycji, chcieliby, byśmy akceptowali odstępstwa od uniwersalnych zasad głoszących równy status mężczyzny i kobiety. Byliby na pewno zadowoleni, gdybyśmy w naszych krajach tolerowali

jawne pogwałcenie naszych podstawowych praw, w kwestiach takich, jak genitalne okaleczanie dziewcząt czy wielożeństwo. Pod pretekstem walki z globalizacją starają się narzucić poszanowanie i krzewienie wielokulturowości również w jej najbardziej archaicznych i poniżających formach. Etniczni puryści, wzbraniający się przed zegarkami, telefonami komórkowymi czy mechanicznymi środkami antykoncepcyjnymi dla kobiet w samym sercu Afryki nie znajdują niczego niewłaściwego w najbardziej nawet hańbiących praktykach, byle tylko zostały odziedziczone po przodkach, jak na przykład w publicznej kontroli dziewictwa u Zulusów, czy w paleniu kobiet, które stały się niepotrzebne, w stanie Kerala w Indiach... Należy oczywiście chronić i promować różnorodność kulturową, gdyż stanowi ona o bogactwie świata, lecz nie za cenę łamania elementarnych praw człowieka. Co jest bardziej cenne – kultura czy jednostka? A dokładniej, co jest nadrzędne – kultura czy kobieta?

Popieranie kobiet nie oznacza wcale uszczuplania roli mężczyzn i dla społeczeństw jest najlepszą gwarancją równowagi i rozwoju. Potrzeba było trzech tysiącleci, by dojść do tego prostego wniosku, z którym zgadzają się dziś wszyscy autorzy postępu i który wprowadzają w życie mniej lub bardziej konsekwentnie, z mniejszą lub większą wytrwałością lub hipokryzją, przywódcy rządów i przedstawiciele społeczności.

„Jedna rzecz jest pewna – pisze Françoise Héritier z Collège de France – przyszłe pokolenia będą się dziwić, że tak naprawdę nigdy nie uświadomiliśmy sobie tego, że najpoważniejszym problemem politycznym jest równość płci. Moment, w którym to nastąpi, będzie przełomowy”.

Nadzieja kobiet ulokowana jest w kobietach, w dziele przekształcania społeczeństw mogą bowiem liczyć tylko na siebie. Za każdym razem, gdy udaje się wywalczyć jakieś prawo dla nas wszystkich, ludzkość czyni wielki krok w kierunku sprawiedliwszego świata. Dzięki tej książce, opisującej położenie współczesnych kobiet, każda z nas może dowiedzieć się czegoś, o czym nie wie, zobaczyć coś, czego nie może lub nie chce widzieć, i wziąć udział w walce o lepszy świat.

Christine Ockrent, dziennikarka i pisarka, pierwsza kobieta we Francji, której powierzono redakcję głównego wydania wiadomości w telewizji publicznej („Journal de 20 heures”). Autorka wielu publikacji, m.in. *Françoise Giroud, une ambition française* (Françoise Giroud, francuska ambicja), *Bush-Kerry les deux Amérique* (Bush-Kerry, dwie Ameryki), *La double vie d’Hillary Clinton* (Podwójne życie Hillary Clinton). Obecnie w trzecim programie telewizji publicznej prowadzi cykliczną audycję polityczną „France-Europe Express”, a w programie TV5Monde audycję poświęconą aktualnościom międzynarodowym „Une fois par mois”.

Sandrine Treiner

Wprowadzenie

Zagadnienia losu kobiet i ich miejsca w życiu politycznym, gospodarczym i społecznym dopiero od niedawna przyciągają uwagę społeczności międzynarodowej. Nie były one dotąd przedmiotem studiów ani systematycznych badań. W niniejszym opracowaniu przy określeniu problematyki i doborze autorów kierowaliśmy się zasadą oddania prawdy, bez ambicji stworzenia naukowej syntezy. Pragnęliśmy jedynie przedstawić możliwie najpełniejszy obraz obecnej sytuacji.

Dlaczego właśnie kobiety są tak ważnym elementem strategii współczesnych wojen? W jaki sposób i dlaczego są okaleczane, zamykane, kupowane i sprzedawane, często za milczącym przyzwoleniem władz, nawet w krajach demokratycznych?

Jakie będą konsekwencje ekonomiczne i ludzkie braku równowagi demograficznej w Azji, gdzie w związku z wyraźnym preferowaniem dzieci płci męskiej brakuje dzisiaj około 90 milionów kobiet? Czy to przypadek, że AIDS zabija dziś w Afryce więcej kobiet niż mężczyzn? Dlaczego używa się obecnie terminu „pracownica seksbiznesu”, a nie „ prostytutka”? Dlaczego w kwestii gwałtów i przemocy w małżeństwie w krajach Południa szuka się raczej wyjaśnień natury kulturowej lub religijnej, a w krajach Północy przyczyn raczej w sferze psychiki czy indywidualnych zachowań? Dlaczego w krajach muzułmańskich wolność kobiet jest regularnie ograniczana, czasami wręcz deptana, nawet w państwach Maghrebu, które przekroczyły już próg nowoczesności. Jak zwiększyć bezpieczeństwo kobiet, niezależnie od ich przynależności do tej czy innej grupy wyznaniowej, w kraju tak zróżnicowanym społecznie jak Indie? Dlaczego bardziej prześladowane są kobiety wykształcone i dążące do uniezależnienia się? Jakie formy postępu i rozwoju mogłyby sprawić, by kobiety przestały należeć do najbiedniejszych z biednych?

Powszechna i bezustanna przemoc

Długo próbowano ograniczyć problematykę przemocy wobec kobiet do specyficznych kwestii historycznych, gospodarczych, społecznych czy religijnych. Dziś

wiemy już, że przemoc ta ma charakter powszechny i nieprzerwany. Problem ten znalazł też swe miejsce na forum ONZ i społeczności międzynarodowej. Trzeba było czekać aż do grudnia 1993 roku, by w Deklaracji o Eliminacji Przemocy wobec Kobiet pojawiła się pierwsza definicja tego pojęcia: „Dla celów tej Deklaracji termin «przemoc wobec kobiet» zostaje zdefiniowany jako wszelki akt przemocy związany z faktem przynależności danej osoby do określonej płci, którego rezultatem jest lub może być fizyczna, seksualna lub psychiczna krzywda lub cierpienie kobiet, włącznie z groźbą popełnienia takich czynów, wymuszeniem lub arbitralnym pozbawieniem wolności, niezależnie od tego, czy czyny te mają miejsce w życiu publicznym czy prywatnym” (artykuł 1). Kilka miesięcy wcześniej, w czerwcu 1993 roku, Światowa Konferencja Praw Człowieka w Wiedniu jasno określiła wszystkie odnotowane na świecie formy przemocy. Obie deklaracje pozwoliły na stworzenie katalogu powszechnie spotykanych brutalnych praktyk. Znalazły się tam między innymi: łamanie praw kobiet w warunkach konfliktu zbrojnego, w tym metodyczne gwałty, niewolnictwo seksualne i wymuszane ciążę; przemoc fizyczna, seksualna i psychologiczna w rodzinie, w tym związana z obowiązkiem wniesienia posagu, gwałt małżeński; genitalne okaleczanie kobiet, wykorzystywanie seksualne i handel kobietami. Tekst z grudnia 1993 roku wskazywał ponadto na grupy szczególnie narażone na przemoc: kobiety należące do mniejszości narodowych, uchodźców, przesiedleńców, mieszkańców obszarów wiejskich lub odosobnionych, kobiety pozbawione środków do życia, przebywające w więzieniach i szpitalach psychiatrycznych, dzieci płci żeńskiej, kobiety upośledzone, kobiety w podeszłym wieku, a także przebywające na terenach objętych działaniami wojennymi. Obie deklaracje wyrażały także zaniepokojenie trudnościami kobiet w dążeniu do równego traktowania przez prawo i do równouprawnienia w życiu społecznym, politycznym i ekonomicznym w obrębie rodzimych społeczności.

Projekt definiujący cele na nowe tysiąclecie (Projekt Milenijny), ogłoszony przez ONZ w styczniu 2005 roku, stwierdza, że „prawo do ochrony przed przemocą, szczególnie dla dziewcząt i kobiet”, jest prawem elementarnym. Nieprzestrzeganie go uniemożliwia kobietom twórcze życie. Wśród wskazanych celów znajdują się między innymi: zapewnienie równości płci, gwarancja powszechnego nauczania na poziomie podstawowym, ochrona zdrowia, ograniczenie umieralności matek i dzieci, walka z AIDS i innymi chorobami zakaźnymi. W każdej z wymienionych dziedzin miejsce i rola kobiet wyjąją się dziś decydująco.

Bezpieczeństwo, integralność, nietykalność osobista, wolność, godność i równouprawnienie dla kobiet

Pracę nad *Czarną księgą kobiet* rozpoczęliśmy od tekstów źródłowych – podstawowych dokumentów Organizacji Narodów Zjednoczonych. W preambule

deklaracji z 1993 roku ONZ uznaje nagłą potrzebę upomnienia się o prawa dla kobiet gwarantujące bezpieczeństwo, nietykalność osobistą, wolność, godność i równouprawnienie. Pięć podstawowych uniwersalnych haseł wyrażających to, czego u progu trzeciego tysiąclecia brakuje jeszcze tak wielkiej liczbie kobiet. Pięć prostych, ale jakże doniosłych słów, wokół których uporządkowaliśmy wątki niniejszej pracy.

Pięczę nad projektem wydawniczym objęła nieoceniona Françoise Gaspard, socjolog z École des Hautes Études en Sciences Sociales (EHESS – Wyższa Szkoła Nauk Społecznych), która reprezentuje Francję w CEDAW (Convention on the Elimination of All Forms of Discrimination against Women) ONZ nadzorującym wypełnianie postanowień Konwencji w sprawie Eliminacji Wszelkich Form Dyskryminacji Kobiet. Przy jej udziale ustaliliśmy listę tematów i wybraliśmy kompetentnych autorów. W ciągu dwóch lat wokół naszego małego ośrodka skupiło się liczne grono zapaleńców, pracujących w atmosferze serdeczności i wzajemnego zaufania. Bez przeszkód natury kulturowej czy językowej pozostawaliśmy w stałym kontakcie elektronicznym z blisko czterdziestoma autorami z różnych kontynentów – światowej sławy ekspertami, naukowcami, praktykami, działaczami, pisarzami i dziennikarzami, specjalistami z różnych dziedzin. Niektórzy z nich, mimo że żyjący w rejonach świata, w których mówienie o cierpieniu kobiet niesie z sobą najwyższe ryzyko cenzury lub kary, nie zawahali się przesłać nam swoje teksty, wiedząc, że nareszcie zostaną przeczytani. Inni skorzystali z naszego zaproszenia i podjęli żmudne poszukiwania w Iranie, w krajach Maghrebu czy też na szlaku chińskich prostytutek. Wszystkim pragniemy wyrazić naszą wdzięczność i zadeklarować przyjaźń.

Bezpieczeństwo, nietykalność osobista, wolność, godność i równouprawnienie, oto lista, która ustaliła porządek niniejszej księgi. Hasła te wyznaczają również zadania dla wszystkich tych, którzy odrzucają zwątpienie w człowieka – i w kobiety.

Praca ta nie jest jedynie spisem skarg, wręcz przeciwnie, jest wyrazem determinacji. Spotkaliśmy na naszej drodze wiele kobiet i mężczyzn – jasno myślących, odważnych i wojowniczych – próbujących swym działaniem ulepszać świat, zmieniając los kobiet. Ich indywidualne losy, historie o podjętych przez nich wyzwaniach zostaną tu przywołane jako argumenty przeciwko niemożności zmiany stanu rzeczy.

Nasza wyprawa szlakiem najgłębiej leżących, najciemniejszych obszarów współczesnych społeczeństw, owa podróż dookoła świata może być dla każdego i każdej z nas wezwaniem do przerwania milczenia. Podjęciem pewnego rodzaju zobowiązania.

Sandrine Treiner, z wykształcenia historyczka, dziennikarka i pisarka. Autorka wielu filmów dokumentalnych, w tym telewizyjnej adaptacji powieści Kathrine Kressmann Taylor *Inconnu à cette adresse* (Nieznany pod tym adresem). Wydała wiele książek, między innymi *La Pilule et après? Deux générations face au contrôle des naissances* (Pigułka i co dalej? Dwa pokolenia wobec kontroli narodzin), we współpracy z Catherine Valabrègue (1996). Ostatnia publikacja: *Le goût d'Odessa* (Smak Odessy) (2005). Jest obecnie redaktorką audycji „Un Livre un jour” w trzecim programie francuskiej telewizji publicznej (France 3).

1

Bezpieczeństwo osobiste

U progu trzeciego tysiąclecia życie wielu kobiet bywa zagrożone tylko dlatego, że są kobietami. Wśród praw podstawowych pierwsze jest więc prawo do życia, bez dyskryminacji ze względu na płeć.

W Azji życie dziewczynki jest dużo mniej warte niż życie jej brata: dziewczynkom zabrania się przychodzić na świat lub, jeśli już są, pozwala im się umierać z powodu braku opieki czy nieodpowiedniego żywienia. W niektórych krajach, gdzie toczy się wojna, by uniemożliwić przeżycie wrogiej zbiorowości, zabija się lub gwałci kobiety, wykorzystując rolę, jaką odgrywają w procesie reprodukcyjnym. W imię archaicznie rozumianego męskiego honoru kobiety są mordowane, palone i kamienowane nie tylko w tych państwach muzułmańskich, w których władza należy do radykalnych wyznawców islamu, lecz także w wielu społecznościach muzułmańskich zachodniego świata. W Ameryce Środkowej mordy kobiet stały się tak częste, że dla nazwania zjawiska ukuto nowy termin – kobietobójstwo. To właśnie kobiety są pierwszymi ofiarami w społeczeństwach wyniszczanych przez wojny, biedę i korupcję.

W rozdziale tym przyjrzymy się różnym formom naruszania ich bezpieczeństwa osobistego.

Claire Brisset

Już od dzieciństwa...

Przemoc i dyskryminacja towarzyszą im od wczesnego dzieciństwa. W wielu rejonach świata mają ograniczony dostęp do nauki szkolnej i do pożywienia. Dziewczynki w biednych krajach, wykorzystywane, traktowane jak towar, są pierwszymi ofiarami przesądów i najbardziej bezpośrednio doświadczają skutków ubóstwa i wojen.

Od dawna nurtowała demografów pewna anomalia statystyczna. „Niedobór kobiet”. Jak to możliwe, że brakuje kobiet? A jednak – na ogromnych obszarach Azji, w Indiach, Pakistanie, Bangladeszu i w Chinach – statystyki odnotowują niedobór kobiet liczony w dziesiątkach milionów. Specjaliści wyrażają to we właściwy im sposób, mówiąc, że obserwowany w tych rejonach współczynnik feminizacji jest dla nich niezrozumiały. Czyżby ukrywano tam kobiety i małe dziewczynki przed rachmistrzami spisowymi? Czyżby bano się podawać dokładną ich liczbę w krajach obowiązywania ścisłej kontroli demograficznej? Czyżby rodzice deklarowali częściej narodziny chłopców? W wielu językach – rzecz zastanawiająca – jest jedno słowo na określenie dziecka i chłopca...

Otóż żadne z powyższych, całkiem zresztą prawdopodobnych wyjaśnień, nie jest właściwe. Rzeczywistość okazuje się dużo prostsza. Naukowcy stanęli wobec oczywistości – „brakuje kobiet”, ponieważ nie żyją. Według ostatnich szacunków, liczba „brakujących kobiet” miałaby wynosić około stu milionów, być może więcej. Osobliwe wydaje się to, że informacja o stanie faktycznym, o tak poważnym, można by rzec, skandalu, nie wyszła jeszcze dotąd poza wąski krąg demografów i naukowców.

100 milionów „brakujących kobiet”

Czy da się jakoś wyjaśnić fakt śmierci wszystkich małych dziewczynek odrzuconych przez ich własną wspólnotę? Otóż w większości giną, zanim jeszcze zdążą się narodzić. Zaraz po tym, jak metody diagnostyczne pozwalające na określenie płci nienarodzonego dziecka wyszły poza bramy ekskluzywnych klinik (patrz artykuł Isabelle Attané, str. 27) w Azji, szczególnie w Indiach, rozpoczęto stosowanie selektywnego usuwania żeńskich płodów. Praktyka amniopunkcji rozprzestrzeniła się błyskawicznie, trafiając nawet do skromnych gabinetów lekarskich w ubogich dzielnicach miast i na odległych terenach wiejskich. Zabieg jest prosty – przy pomocy długiej igły lekarz pobiera kilka kropli płynu owodniowego zawierającego komórki płodu. Ich badanie pozwala rozpoznać płeć dziecka.

Upowszechnienie amniopunkcji, a szczególnie jej stosowanie niezgodne z pierwotnym celem (teoretycznie ma ona służyć diagnozowaniu nieprawidłowości rozwoju płodu), na tyle zaniepokoiło indyjskie władze, że w roku 1995 zabroniły uciekania się do tej metody jedynie w celu ustalenia płci dziecka. Jak jednak rozpoznać prawdziwy motyw? Poza tym, kto w kraju, którego liczba mieszkańców przekroczyła właśnie miliard, mógłby egzekwować ów zakaz? Czyż już w roku 1961 Indie nie zabroniły uposażania córek i nie zniosły tradycyjnych kast mocą odpowiedniego zapisu konstytucyjnego?... Amniopunkcja jest więc tam nadal stosowana w celu określenia płci, tyle że bardziej skrycie.

Można też wykonać prześwietlenie promieniami Roentgena, wprawdzie mniej dokładne, szczególnie w początkowym okresie ciąży, ale badania tego nie sposób zabronić. Stosuje się je więc równie szeroko w omawianym tutaj celu.

Dziewczęta są gorzej odżywiane i otaczane gorszą opieką niż chłopcy

Oczywiście, dziewczynki mimo wszystko przychodzą na świat, i to bardzo licznie. Gdy takie narodziny stają się prawdziwym dramatem, pozostaje również często spotykane dzieciobójstwo – ziarnko ryżu w tchawicy, buteleczka naparu z trujących ziół, kropla eteru na chusteczce, taki noworodek to przecież bardzo krucha istota. Nieco później te, które przeżyją, dotyka nadumieralność. Dziewczęta są gorzej odżywiane niż chłopcy: przy stole jako ostatnie sięgają po posiłek, po ojcu i braciach, dostaje się im więcej gorszych kawałków, czyli mniej białka, a tym samym zwiększa się ich podatność na infekcje. W czasie choroby są mniej starannie pielęgnowane, do lekarza lub do szpitala trafiają w zaawansowanym stadium choroby, rzadziej są również poddawane szczepieniom ochronnym. Częściej więc umierają, a statystycy znowu zadają sobie pytania.

Wszystko to sprawia, że w Indiach odnotowuje się najniższy na świecie współczynnik feminizacji. Podczas gdy we wszystkich społecznościach ludzkich rodzi się statystycznie 105 chłopców na 100 dziewczynek – proporcja ta wyrównuje się w ciągu pierwszych pięciu lat życia – współczynnik feminizacji, który już sto lat temu wynosił 972 kobiety na 1000 mężczyzn, w interesującym nas regionie świata nie przestaje spadać. Według ostatnich szacunków przekracza nieco 900 kobiet na 1000 mężczyzn. Brak równowagi dotyczy również Pakistanu i Bangladeszu. W Chinach zjawisko to jest powszechne.

Sytuacja ta rodzi oczywiście wiele pytań. Pierwsze odpowiedzi były próbą ekonomicznego wyjaśnienia zjawiska i skupiły się na zwyczaju uposażania kobiet. Tradycja ta, wywodząca się z kręgu wyższych kast północnych Indii, rozpowszechniła się w całym kraju, docierając do obszarów wiejskich stanu Tamilnadu, na południe do najbiedniejszych środowisk chłopskich, do najniższych kast, a także do społeczności pozostających poza systemem kastowym. Posag wypłacany przez rodzinę panny młodej rodzinie pana młodego może sięgać znacznych sum, przybiera też różne postacie, od pieniędzy po sprzęt typu skuter czy telewizor. Co więcej, nie jest to przekaz jednorazowy. Przez długie lata po zaślubinach wypada dorzucać kolejne sumy w brzęczącej walucie lub w postaci klimatyzatora, lodówki czy tym podobnych przedmiotów użytkowych. Łatwo ocenić, jak wielką katastrofą finansową mogą być takie powtarzające się darowizny dla rodzin biednych, szczególnie liczących wiele córek.

„Nie zabijajcie dziewczynek, lepiej je porzućcie”

By zrozumieć, o co tu chodzi, trzeba spojrzeć nieco dalej, w stronę kultury i religii. Według hinduskich wierzeń stos ciałopalny rodziców może zapalić tylko mężczyzna, czyli syn. Gdy tak się nie stanie, dusze zmarłych błąkać się będą w nieskończoność, przechodząc kolejne reinkarnacje, przybierając postać stworzeń coraz to niższych w hierarchii i nigdy nie osiągną nirwany, nadrzędnego celu istnienia, czyli wiecznego odpoczynku. Gdy nie ma syna, w życiu pozaziemskim czeka tylko wieczne potępienie. Jak stawić czoło takim projekcjom? Czy można pragnąć dla siebie podobnego końca? Popularne w Indiach imię żeńskie „Nakusha”, czyli „niechciana”, najprościej oddaje tę sytuację.

To wyjątkowo negatywne traktowanie płci żeńskiej, które w skrajnych przypadkach przybiera postać określaną mianem „kobietobójstwa”, w niektórych indyjskich stanach osiągnęło alarmistyczne rozmiary. W stanie Tamilnadu władze przyznają, że 45% zgonów noworodków płci żeńskiej następuje wskutek dzieciobójstwa. Instytucje stanowe rozpoczęły tam nawet kampanię pod hasłem „Nie zabijajcie dziewczynek, lepiej je porzućcie” i zorganizowały system umożliwiający otoczenie opieką niechcianych dziewcząt. Bez większego powodzenia.

W dwóch sąsiednich krajach Pakistanie i Bangladeszu, mimo iż charakteryzują się one znaczną przewagą ludności muzułmańskiej, obserwuje się podobny, bardzo negatywny stosunek do kobiet i dziewcząt, który można tłumaczyć znaczącym wpływem hinduizmu na terenie dawnego Imperium Brytyjskiego. Podobnie jak w Indiach, akuszerka dostaje tu podwójne wynagrodzenie, gdy na świat przychodzi chłopiec, a narodziny córki są oznajmiane matce jak najbardziej oględnie i wymagają podnoszenia jej na duchu.

W pewnych rejonach Pakistanu, a nawet w sąsiednim Afganistanie narodzinom dziewczynki towarzyszą obrzędy żałobne. W trzech wielkich krajach subkontynentu nadumieralność dziewcząt jest regułą. Według badań UNICEF-u, „w Indiach, Pakistanie i Bangladeszu jeden zgon dziecka płci żeńskiej na dziesięć jest bezpośrednio związany z dyskryminacją”.

W krajach tych, gdzie – paradoksalnie – kobietom dane było piastować najwyższe funkcje państwowe, dyskryminacja uderza w samo ich istnienie, stając się sprawą życia i śmierci. Faktem jest, że Hindusi nie palą już wdów na stosach zmarłych mężów, gdyż starożytny zwyczaj *sati* został zniesiony przez brytyjskie prawo. Nadal jednak wygnane z własnych domów, pozbawione dzieci, wdowy prowadzą żywot prawdziwych rozbitków. Zabrania się im nawet ponownego zamążpójścia, czyli możliwości urodzenia chłopca, co byłoby dla nich ratunkiem przed upodleniem. „W Indiach – jak pisał Henri Michaux – strzeżcie się być wdową czy psem”¹. A my dodajmy – dziewczynką.

Polityka syna jedynaka w Chinach

W Chinach, choć nie funkcjonują tradycja posagu i wiara w nirwanę, sytuacja jest podobna. Tu również wyjaśnień należy szukać w sferze obyczajowości. Zwyczaj preferowania dzieci płci męskiej sięga najodleglejszych czasów. Zgodnie z konfucjanizmem, który nadal silnie oddziałuje tu na kulturę mimo przyspieszonej modernizacji kraju wielkiego jak kontynent, jedynie mężczyźni, chłopcy, a przede wszystkim pierworodni synowie gwarantują trwanie kultu przodków. Tu również, jak w Indiach, dziewczyna zaraz po zaślubinach opuszcza swoich najbliższych i wchodzi na stałe do rodziny męża. Wychowanie i wykształcenie córki są w tej sytuacji postrzegane jako wysiłek spisany na straty. W kraju, w którym preferowanie chłopców jest tak zdecydowane, tak głęboko utrwalone w tradycji i tak powszechnie akceptowane, regulacja urodzeń narzucona w 1978 roku, w myśl której rodzina ma prawo do jednego tylko dziecka, mogła jedynie doprowadzić do wielokrotnienia wysiłków eliminowania dziewcząt.

Określanie płci dziecka pod pretekstem badań prenatalnych służących wykrywaniu ewentualnego upośledzenia płodu, selektywna aborcja, dzieciobójstwo, porzucanie noworodków płci żeńskiej w sierocińcach-umieralniach i tym podobne

działania przybrały tak ogromne rozmiary, że chińskie władze zmuszone były złagodzić, szczególnie na terenach wiejskich, zakaz posiadania dwojga dzieci. Chłopom przyznano prawo spłodzenia drugiego dziecka w sytuacji, gdy pierwszym była córka. W miastach zakaz obowiązywał nadal, a kobiety miały obowiązek publicznego informowania o datach miesiączki za pomocą notek wywieszanych w miejscu pracy. Opornym matkom dwojga lub trojga dzieci odmawiano prawa do świadczeń socjalnych i wszelkich zasiłków, zabraniano im także posyłania do szkół dziecka lub dzieci „ponadnormatywnych” pozbawionych prawa do życia. Jeśli chodzi o los tych ostatnich, tam gdzie nie powiodło się fizyczne pozbycie się potomka lub nie dano pozwolenia na zabieg, rodzina mogła uciec się do ostatniego sposobu – po prostu nie zgłaszała narodzin. W Chinach żyją dziś więc miliony dzieci, których istnienie, w świetle prawa, jest nielegalne.

Zarysowany wyżej szczegółowy plan działania, powstały tuż po zakończeniu rewolucji kulturalnej (1966–1972), obowiązuje nadal. Dziś, z większą niż kiedykolwiek mocą, polityka realizująca hasło „jedna rodzina – jedno dziecko” wpisuje się w katalog oficjalnych zadań Komunistycznej Partii Chin, której przedstawiciele skrycie przyznają, iż bardzo żałują, że plan ten nie został wdrożony wcześniej. Mimo starań zmierzających do ograniczenia przyrostu naturalnego, w latach 1940–1980 liczba ludności Chin podwoiła się, osiągając pod koniec tego okresu okrągły miliard. W roku 2003 Chiny liczyły już miliard trzysta milionów mieszkańców, a liczba „brakujących” kobiet przekroczyła, według różnych szacunków, 50 milionów.

Indie, w których każdego roku przychodzi na świat 25 milionów dzieci, za 20 lat liczyć będą więcej mieszkańców niż Chiny, gdzie rocznie przybywa jedynie 18 milionów istnień. Jeśli nic nie zostanie zrobione – a niczego nie da się zrobić w krótkim czasie – w tym rejonie świata, gdzie żyje więcej niż jedna trzecia populacji globu, dysproporcje między liczbą mężczyzn i liczbą kobiet znacznie się zwiększą. Dziesiątkom milionów dziewczynek albo „niedane będzie się urodzić”, albo – jeśli już przyjdą na świat – zostaną zabite.

Powszechne praktyki wycinania organów płciowych dziewczętom w Afryce

Mogłoby się wydawać, że w Afryce nigdy nie dochodziło do fizycznej eliminacji dziewcząt. Wprawdzie według tamtejszych systemów religijnych – mowa o islamie, animizmie i chrześcijaństwie – nie ma związku między męskim potomstwem a życiem pozaziemskim, lecz pojawił się tam i nadal, na przekór wszystkiemu, obowiązuje inny rodzaj piętnowania kobiet, cielesnego utrwalania ich statusu jako istot podległych. Na ogromnych obszarach kontynentu, od Dakaru po Dżibuti, w tym także w Egipcie, niemal wszystkie dziewczynki są okaleczane,

ich zewnętrzne organy płciowe są usuwane, a czasami – szczególnie na Wschodzie – zaszywane. Wycinanie zewnętrznych części genitaliów, w tym łechtaczki i małych warg sromowych, i infibulacja praktykowane są przez liczne wspólnoty muzułmańskie i chrześcijańskie (patrz artykuł Lindy Weil-Curiel, str. 147), mimo że żadna z tych religii nie nakazuje stosowania podobnych zabiegów.

Prawdą jest też, że od blisko dwudziestu lat wiele kobiet, szczególnie prawniczek, liczne stowarzyszenia, a czasem nawet politycy, prowadzą – idąc nieraz pod prąd – odważną walkę z tą plagą, która, abstrahując od jej znaczenia czysto symbolicznego, niszczy życie wielu kobiet, jest źródłem niezliczonych, czasami ciężkich powikłań zdrowotnych, odbiera życie noworodkom, ginącym w następstwie zakażeń lub niemożliwych do zatamowania krwotoków.

W niektórych wypadkach walka ta zaczyna przynosić pozytywne skutki, o czym świadczy przykład Burkiny Faso. Blisko 15 państw przyjęło już regulacje prawne zakazujące omawianych praktyk. Zakaz ten wprawdzie rzadko bywa respektowany, lecz jest istotny – rzecz jasna – dla tych, którzy próbują walczyć o zniesienie zwyczaju usuwania zewnętrznych organów płciowych. Istnieją jednak kraje, które odmawiają uchwalenia jakichkolwiek ustaw idących w tym kierunku, przykładowo Republika Mali, gdzie zwyczaj ten dotyczy zdecydowanej większości dziewcząt.

Dla okaleczania nie ma żadnych argumentów religijnych, lecz tysiąc wierzeń

Można by zadać sobie pytanie, dlaczego, mimo udowodnienia ich szkodliwości, tego rodzaju praktyki są wciąż tak silnie zakorzenione, choć publicznie deklaruje się, że nie znajdują one źródła w dwóch podstawowych religiach objawionych, islamie i chrześcijaństwie, praktykowanych przez ich gorliwych wyznawców.

Tutaj również odpowiedzi należy szukać głęboko w kulturze, w obyczajowości, przed islamem i przed chrześcijaństwem, w archaicznych formach psychologicznych zachowań. Konkretnie w kierunku tłamszenia seksualności kobiet, tej seksualności, która tak przeraża, tak bardzo niepokoi, przez swój charakter uważany za nieokiełznany, zaborczy i niemożliwy do zaspokojenia.

Uzasadnieniem i powodem omawianych praktyk jest tysiąc najróżniejszych wierzeń. Autorkę tych słów nieraz zapewniano, że nieokaleczenie prowadzi do zatrzymania wzrostu, że nierespektowanie tradycji grozi plagą szarańczy, że deszcz przestanie padać i że, co oczywiste, dziewczynki, niezadowolone z ich kobiecej kondycji, zaczną się prostytuować. Ileż kataklizmów z powodu tak małego organu! Ileż katastrof z powodu kobiecych narządów płciowych...

Cel tych działań jest jawnie represyjny, podtrzymują one również obsesyjne przywiązanie do dziewictwa, a wszystko to prowadzi do symbolicznego unicestwie-